

## JERZY WIĘCH ur. 1929; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Dom rodzinny na ulicy Kawiej
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin ulica Kawia dzielnica Piaski robotnicza cukrownia pracownicy cukrowni Żydzi sklepy żydowskie Plac Bychawski dom rodzinny na ulicy Kawiej

### Dom rodzinny na ulicy Kawiej

Mieszkałem na dzielnicy robotniczej pod cukrownią na ulicy Kawiej. To była bardzo mała dzielnica. Ja nie wiem, ile tam mieszkało może kilkadziesiąt, może kilkaset osób w sumie. Ale muszę przyznać, że tam panowały bardzo fajne stosunki sąsiedzkie. Na przykład jak była sobota, to spotykali się wszyscy wieczorem na podwórku. Tutaj były komórki, a naokoło tego podwórka był taki punkt sanitarny. Tam nie było kanalizacji: była woda, szambo i ubikacje. Przy płocie wystawiali stoły i tam robotnicy się spotykali. Tam przeważnie byli kolejarze. Mój ojciec był zegarmistrzem jednym z nielicznych. Miał taki zakładzik zegarmistrzowski w Lublinie na ulicy Kołtątaja przed wojną, później miał ma Krakowskim 10. Były takie okresy, kiedy była ładna pogoda, zamawiali się wszyscy i cała dzielnica, kilkanaście osób, zbierało się i szliśmy do Starego Lasu. W tej chwili to ja żadnej więzi nie zauważam. Ja mieszkam w bloku już tyle lat i praktycznie rzecz biorąc, to z wyjątkiem sąsiadów w mojej klatce, współżycia tam żadnego nie ma. Nie ma żadnej więzi takiej, jak kiedyś była, tam właśnie, w tej dzielnicy robotniczej. To są bloki murowane, stojące do dnia dzisiejszego z takiej cegły trochę, może to za czasów austriackich czy carskich budowane, tam mieszkali pracownicy cukrowni i myśmy, nie wiem dlaczego, nazywali ich wyjami. To byli tylko Polacy.

Moja siostra i mój brat chodzili do Szkoły numer 17, która się mieściła w jednym z tych bloków. Ja nie pamiętam, ile tych bloków było. Tutaj ten narożny dom, gdzie ja mieszkałem to był taki wysoki parter. To był dom właściciela Rosiaka. On miał syna policjanta. Posiadał, ciekawą rzecz, jeden aparat radiowy na całą dzielnicę. Jak umarł Piłsudski, on wystawił ten aparat radiowy na okno, ludzie się zbierali i słuchaliśmy relacji z tych uroczystości pogrzebowych. A tu był Sumer. To było gospodarstwo prawie wiejskie, ogrodzone płotem. Ja pamiętam tu tylko kamienice, znaczy nie kamienice, drewniany dom i tam z tyłu oborę i chyba jakiś inwentarz. Dlatego myśmy tam czasami zachodzili na około, od strony łąk, to była taka gnojowica, taki dół. To był taki starszy pan i miał chyba córkę, może i zięcia i oni mieli takie małe dziecko, taką dziewczynkę małą pamiętam. To chyba jedna ta dziewczynka między nami. Była trochę młodsza ode mnie. Tu było cicho i spokojnie, tu prawie nikt nie przejeżdżał. Tu jak raz przejechał samochód, i tutaj gdzieś stanął, to dzieciarnia szkiełkami zaczęła po tym samochodzie drapać. Facet się

zdenerwował, nie wiem, to chyba był nie właściciel tylko szofer jakiegoś właściciela. Cała awantura była, ale biedny, co mógł zrobić? Ta dzieciarnia się rozlazła.

Tutaj nie było żadnego sklepu. Sklep był dopiero dalej. To był żydowski sklep i tu można było kupić ziarnka buczyny. Ziarnko buczyny to jest takie ziareczko o przekroju trójkątnym i to się je. I to się kupowało. W tej chwili ja tego nie widzę. To są po prostu nasiona buczyny. I można było tam szprotki kupić i te inne takie kolonialne rzeczy. To było na Krochmalnej. Teraz jeśli chodzi o zakupy, to moja matka chodziła na Plac Bychawski. Tam było mnóstwo Żydów. W tej chwili tam - przed tunelem - gdzie jest sklep ogrodniczy. Ta szosa była jakaś wąska. Plac był wybrukowany kocimi łbami i było pełno wozów, furmanek. Był też taki sklep chemiczny. Tu mniej więcej, gdzie teraz jest sklep metalowy, elektryczny. To w tym miejscu był taki skład - jak to się nazywało przed wojną - skład chemiczny i tam były różne farby, lakiery itd. Ale to był skład polski, to byli Polacy. No i oczywiście był targ przy dworcu. Mniej więcej chyba w tym miejscu, gdzie teraz jest. Ta dzielnica nazywała się Piaski.

Data i miejsce nagrania	2002-10-20, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Grudzińska
Transkrypcja	Sylwia Jastrzębska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"